

Bezczel, Schumacher (feat. Szpaku)

1. Szpaku:

Ja to całkiem nowa głowa, jak patrzę na was.
W dupie mam co wypada, skaczę wam po zasadach.
Ciagle żółwia klepię z ziomem i nie chodzi o hype.
Jak klepaliśmy razem biedę, to sklepiemy i hajs!
Sssskkkkkrrr!
Mówią do mnie "artysto", jakbym czuł się kimś lepszym.
Nie chcę już gadać o rapie, więc unikam impreski.
I dużo prrr... kurwa...
Dużo presji na sobie, ciągle tu śledzą co robię,
U mnie te fobie społeczne i to nie wyjdzie na dobre.
Rozliczają mnie z ruchów, jak miałbym krzywdę im zrobić
Albo na krzywdzie zarobić, pierdole, mam inne drogi.
Parę miesięcy temu pite, bo sto koła pykło,
Dziś każdy kolega i czeka na milion, ja
Z inną banią bym rozjechał to wszystko,
Chociaż tylko po to biegłem, żeby żyć za ten hip-hop!

Ref.: (Bezczel)

Oni chcą, żebym zwolnił, wciskam do dechy gaz.
Są zbyt nieudolni, żeby dogonić nas.
My dla nich niewygodni, bo wyprzedzamy swój czas.
Gotowi do wojny, kładziemy na nich chuj. x2

2. Bezczel:

Bes, te, o, ka, skurwysynie, Joe, Bezczu, Szpaku.
To jest tak ziomiek.
Kiedy słyszę co dzieje się na scenie to za dupę znów ściska żal mnie.
Jakie by miało znaczenie to, gdybym pojechał po ksywkach centralnie.
Mainstream - podziemie, wystawia się tyłem do przodu, jak dziwka analnie.
Ilu szczyli moim stylem jeszcze chce przewieść się sobie tak bezkarnie?
Bezczel, to coś więcej niż jebany zwiastun końca gry.
Pełne ręce, brudne serce, krew gorąca w żyłach wrze pot i łzy.
Ślizgam się przez życie jak mój człowiek Zelo.
Prawdy wyznać się nie wstydzę, fałszu w sobie zero.
Nie igraj z ogniem synek, bo puszczę cię z dymem tu w mig.
Już kiedyś mówiłem o tym, że kiedy ja rapuje to po mnie nie powinien nikt.
Tutaj, gdzie braci nie traci się, za to judaszy od tak,
Jak jesteś kumaty, nie muszę tłumaczyć co znaczy ten fakt.
Nie muszę lamusów wyjaśniać, bo jaśnie lamus się wyjaśni wam sam już.
I do wszystkich fałszywych kurew, które pisały czarny scenariusz mi:
Jak jesteś jednym z tych zawistnych pedałów, ty pało, to wal się na ryj.
Nie zwalniam nigdy nie wiozę się pomału, bo mało mi, się spełniam
I walczę o sny!

Ref.: (Bezczel)

Oni chcą, żebym zwolnił, wciskam do dechy gaz.
Są zbyt nieudolni, żeby dogonić nas.
My dla nich niewygodni, bo wyprzedzamy swój czas.
Gotowi do wojny, kładziemy na nich chuj. x2